A. JANUŁAJTIS.

CHŁOPI LITEWSCY W ROKU 1831

Z ARCHIWUM EKONOMJI SZAWELSKIEJ.



WILNO Wyd. „DZWONU LITWY“ 1921
Druk. „ŽAIBAS“.

A. JANUŁAJTIS.

CHŁOPI LITEWSCY W ROKU 1831

(Z ARCHIWUM EKONOMJI SZAWELSKIEJ)



WILNO WYD. „DZWONU LITWY“ 1921
DRUK. „ŻAIBAS“.



PRZEDMOWA.

Pozostało jeszcze w pamięci ludzkiej powstanie 1831 r., wśród włościan litewskich znane jako „pierwszy rok polski" lub też „rok krakusów". W okolicach Szawel dużo o niem jeszcze opowiadają, bo przecież skończyło się ono właściwie pod Szawlami. Słyszałem jak lud chwalił powstanie 31 r., ganił zaś r. 63 czyli „drugi rok polski", lecz nie mogłem dojść przyczyny tej różnicy. Prace w języku polskim, w którym mamy najobszerniejszą literaturę, nie dały mi żadnego objaśnienia w tej sprawie, jak nie wytłumaczyły one przyczyn powstania, prawie że się nie zajmując niemi. Historycy powstań (polacy, rosjanie, niemcy) pisali dzieła już to patrjotyczne, już wojskowe, lecz nie dali nam jeszcze historji ich społecznej, nawet nie próbując zebrać materjałów. Chcąc je zatem zbadać w tym względzie, należało zwracać się do archiwów, w których leży nieużytkiem niewypowiedziana ilość nieporuszonych materjałów. Trudno zebrać i opracować wszystko odrazu, więc nie czekając na to by zebrać materjały o roku 1831 z całej Litwy, ogłaszam tylko część. Dotyczy ona przeważnie powiatu Szawelskiego [1]). Materjały

---

[1]) Część ogłoszonej obecnie pracy czytałem w Wilnie w polskiem Towarzystwie Przyjaciół Nauk 19 st. st. IX. 1908 r. i w litewskiem Towarzystwie Naukowem 17. st. st. III. 1910 r.

czerpałem z Archiwum Ekonomji Szawelskiej, należącej do hr. Zubowa.

Znalazłem tam mnóstwo materjałów do badania tego okresu, lecz nie mogłem objąć wszystkich. Wybrałem tylko rzeczy, bezpośrednio dotyczące tamtych czasów. Są to Nr.Nr. 2076—80, 2111, 2118, 2420, 2064—5 katalogu Archiwum.

Wszystkie rękopisy pisane są w języku polskim, kilka tylko po niemiecku lub po rosyjsku.

Wszystkie one zebrane są w duże ponumerowane paczki, lecz same nie mają numerów, wobec czego nie można wskazać ich miejsca w zeszycie.

Gdy się zwracam do prac ogłoszonych drukiem lub do innych rękopisów — wskazuję je osobno.

W dopiskach u spodu podaję nieco listów i innych dokumentów w tym języku, w którym były pisane. Starałem się je tak zużytkować, by nadawały się one do odczytania.

Wreszcie muszę wyrazić wdzięczność hr. hr. Zubowym za pozwolenie korzystania z ich archiwum.





I. Podział administracyjny Litwy w r. 1831.

W roku 1831, w chwili powstania, podział administracyjny Litwy był następujący. Późniejsza gub. Suwalska należała wówczas do Królestwa Polskiego, późniejsza gub. Kowieńska i Wileńska stanowiły z pewnemi wyjątkami jedną gub. Wileńską, która była podzielona na 11 powiatów, powiaty zaś na parafje. Jedni urzędnicy byli obieralni, inni zaś mianowani przez rząd.

W miastach obierali ich mieszczanie, po wsiach obywatele — szlachta. Drobna szlachta nie była dopuszczoną do udziału w wyborach. Szlachta, mająca ponad 8 dymów albo chat pańszczyzny, zbierała się na sejmiki powiatowe co 3 lata do powiatowego miasta, tam też obierała urzędników i sędziów powiatowych na okres trzyletni, jako też delegatów na sejmik gubernjalny, który obierał urzędników i sędziów gubernjalnych. Pozatem rozkładano tam podatki i ciężary, jakie rząd od nich wymagał, i naradzano się o co należy prosić u rządu. Rząd wyznaczał tylko urzędników policji.

II. Stosunki społeczne.

Do szlachty litewskiej należał hr. Zubow. Dobra jego znajdowały się w pow. Szawelskim: Ekonomja Szawelska, w Telszewskim: Płungia-

ny, Kretynga, Gruszławki [2]); oprócz tego, miał on majątki w Kurlandji.

Ekonomja Szawelska, której główny zarząd znajdował się w Szawlach, dzieliła się na dwie części: Szawle i Janiszki. Każda z nich dzieliła się znowu na klucze — majątki z okolicznemi wsiami. Każda część zawierała po 8 kluczów [3]) W części Szawelskiej było wtedy 3.235 mężczyzn pańszczyznianych, w Janiskiej—4.401, razem 7.636.

System gospodarki był następny. Ziemia należała do pana. Miał on dla siebie osobny dwór zwany kluczem, którego ziemię wyrabiali okoliczni chłopi swemi końmi i narzędziami. Dochód z dworu czyli klucza należał wyłącznie do pana. Poddani dostawali od pana ziemie, znajdujące się we wsiach, a za to płacili swą pracą do dworu, którego ziemię musieli własnym robotnikiem zaorać, zasiać i sprzątnąć; pozatem płacili jeszcze podatki pieniędzmi, dawali zsypki zbożem, płacili za prawo warzenia piwa w domu, naprawiali drogi, dawali rekruta.

We wsi nie wszyscy byli równi. Jedni szli do dworu, inni wykupywali się od pańszczyzny; ci zwali się „ziemianami". Byli to zamożni chłopi. Na 537 dymów pańszczyznianych w czę-

[2]) W zarządzie Płungiańskim w r. 1826 liczono 920 dusz., w Kretyngowskim—849, Gruszławskim—403. (Z Archiwum wileńskiej Deputacji Szlacheckiej).

[3]) W części Szawelskiej klucze nst.: Szawelski, Ginkuński, Kajrowski, Pojeziorski, Radziwiliski, Zokniański, Gitarski, Janułajcki; w części Janiskiej: Janiski, Saugieliski, Szyklewski, Pomuski, Juchnajski, Degucki, Najski, Waizgucki. Do tej części zaliczyć należy również miasteczko Janiszki.

ści Szawelskiej znajdowało się tylko 61 dymów „ziemiańskich“ [4]). „Wolnych ludzi“ nie było wcale w granicach Ekonomji.

We wsi nie wszyscy mieli ziemię. Bezrolni bywali zarówno włościanie, jak i szlachta. Musieli oni służyć u zamożniejszych pańszczyznianych i ziemian. Tylko służąc szlachta miała wolność osobistą [5]).

Ekonom doglądał, by robota w kluczu odbywała się jak należy. Pomagali mu ławnicy,— prystawowie, wybrani z tych samych ludzi. Zwoływał on do dworu przez wójta, jednego na cały zarząd gminy mianowanego, ten zaś wzywał pańszczyznianych przez dziesiętników, których każda wieś miała po jednemu.

Obejście się ekonoma i ławników nie było dobrem. Pańszczyźniani zależeli od nich całkowicie. Skarżyć się na nich można było tylko panu albo rządcy, przezeń wyznaczonemu. Ekonomowie i ławnicy mogli bić pańszczyznianych i brać łapówki za wszelkie ulgi. Jaki stosunek zwierzchności klucza bywał względem pańszczyznianych, świadczy obicie Balczunasa w kluczu

---

[4]) Inwentarz z r. 1830 — 31. (Nr. Katalogu 2064 i 2065).

[5]) Ile było szlachty w granicach Ekonomji, powiadamia Zarząd Ekonomji w piśmie, podanem władzy rosyjskiej w październiku 1831 r. (Nr. katalogu 2076): w kluczu Najskim — 6, Janułajckim — 9, (wszyscy bezrolni, służą albo u włościan, albo po dworach Ekonomji). W Pomuszu—2 (gospodarze), w Wajżguciach—2, w Szyklach—2 (służą we wsi), w Juchnajciach—1 (dzierżawca), w Pojeziorach—3 (1 gospodarz, 2 parobków), w Ginkunach—0, w Kajrach—0, w Saugieliszkach—1 (ekonom), w Gitarach—11, w Bubiach—5, w Janiszkach i Kiepelach —52, wRadziwiliszkach—7, w Deguciach i Zokniach po 3.

Pomuskim. Ekonom uważał to za rzecz zwykłą, więc też ukarał skarżącego się [6]).

Pańszczyzniany — to człowiek przywiązany do ziemi. Nie ziemia, tylko on stanowił bogactwo dworu. Dobra pańskie rachowały się podług dusz męskich, gdyż rząd podług nich nakładał podatki; można je było zastawić kredytorowi, można za nie było otrzymać pożyczkę z banku. Bez wiedzy pana nie mógł wieśniak zajmować się rzemiosłem, ani wychodzić gdzieindziej, stąd téż znajdujemy dużo uciekinierów.

Sporo poddanych uciekało od jednego pana do drugiego, a niekiedy pan sam ich namawiał do siebie.

---

[6]) I. Ekonom klucza Zubowicz pisał 31 sierpnia 1831 r. do Zarządu Ekonomji: „27 sierpnia 1831 r. Ławnik Mateusz Mieżys za spóźnienie się do dworu na pańszczyznę Władysława Balczuna niewięcej jak trzema plagami ukarał, który dlatego do końca dnia jęczmień woził, nie skarząc się bynajmniej przedemną, po upłynionych dni 4 na piąty, t. j. 31 sierpnia po południu przywiózł ojczym Balczuna Franciszek Issajtis na kolesie swieżo krwią zmazanego rzucając we dworze i mówiąc, że wyż. wspomniany ławnik onego tak okrutnie zbił, że to jest nieprawdą, w każdym razie przyswiadczyć mogą ludzie, którzy byli na polu. Więc chorego przyjąłem i posłałem po Czyżewskiego (lekarza--uw. A. J.) a Issajcia zasadzono do kłody. W czym czekam rezolucji od kontory".

II. Później pisał wspomn. Zubowicz. „Po uczynionej indagacji okazało się, że Franciszek Issajtis mający już blizko lat 60 wyniósł niedomagającego włoś. Balczuna od gospodarza Wojtiekuna nie okrwawionego, w drodze, jak dopiero Issajtis wyznaje, że z nosa krew mu biedz poczęła, przez to wymazał się, a zatym trudno dojść, czy umyślnie siebie skrwawił lub naturalnie krew nosem rzuciła się, że go ławnik Mieżys nie więcej jak trzema plagami ukarał, to ja sam byłem świadkiem. Dopiero Issajtis zostaje pod strażą do rozwiązania kontory".

Bez wiedzy pana nie można było się żenić ani też wychodzić zamąż. Pleban pytał przed ślubem, czy państwo młodzi mają pozwolenie pana. Przy każdym kościele znajdziemy mnóstwo takich kartek. Łatwiej było to załatwić, gdy oboje nowożeńcy należeli do jednego pana, trudniej, jeśli do dwóch. Nie obywało się bez wykupu. Pewien włościanin z części Gruździewskiej [7]) chce żenić się, przyczem żonę bierze z części Szawelskiej, klucza Gitarskiego; ekonom prosi o pozwolenie, ze swej strony obiecuje nie stawiać przeszkód, gdyby kto brał dziewczynę z jego klucza, i dodaje, „podług starego zwyczaju", beczułkę [8]).

Poddani oczywiście przy lada okazji mścili się nad ekonomami, lecz tylko pojedyńczo, gdyż uciśnieni ciałem i duchem niewolnicy nie mogli ani mówić ani marzyć o solidarnem sprzeciwianiu się, dopóki potęga panów chwiać się nie zaczęła.

Kościół, w którym pańszczyzniany mógł i powinien był czuć się równym panu przynajmniej w obliczu Boga, popierał panów. Proboszcz albo sam pochodził z panów, jako szlachcic, albo też zależał od nich.

Plebanja Szawelska miała 4 wsie i jeden zaścianek, w których było 1355 dziesięcin zie-

---

[7]) 6 paźdz. 1827 r. rodzina Zubowych podzieliła się majątkami: Dymitr otrzymał część Janiską i Szawelską z 7.629 duszami, Platon zaś, Aleksander i Walerjan—Gruździe i Żagory z 6.310 duszami, które zdawiendawna należały do Ekonomji Szawelskiej. (Z rękopisu M. Hryszkiewicza „Ekonomja Szawelska").

[8]) Pisano w Gruździach 8 paźdz. 1831 r.

mi[9]), plebanja Janiska — 1120 dziesięcin i na nich poddanych.

Sami Zubowowie, chociaż prawosławni, uważali się jednak za kollatorów wielu kościołów katolickich i mogli wywierać wpływ na wyznaczanie do nich księży. Ponieważ sami nie mieszkali na miejscu, tem ich prawem mogli posługiwać się i posługiwali się prostemi i ubocznemi drogami ich zastępcy i rządcy, którzy oczywiście troszczyli się tylko o dobro własne lub pańskie[10]). Los tedy włościan był nietęgi, zwłaszcza u panów mniejszych. Nic też dziwnego, że włościanie mogli oczekiwać i oczekiwali zmiany w stosunkach społecznych.

III. Rząd rewolucyjny.

W Polsce rozpoczęła się rewolucja jeszcze w listopadzie 1830 r. Wiadomość o tem rozeszła się po Litwie i poruszyła ją. Powiaty zaczęły się ruszać: zburzyli się co gorętsi lub ci co nie mieli nic do stracenia. Pańszczyzniani pow. Rosieńskiego, oddani do wojska, powstali pierwsi.

Członek niższego sądu w Szawlach, Maciejewicz napadł z kilku ludźmi zbrojnemi na transport broni, idący z Szawel do Rygi, i zabrał go[11]). Mówią, że znalazł koło 280 muszkietów[12]).

---

[9]) Wijole, Werdule, Gieguże, Lepary i jeden zaścianek, wydzierżawiony szlachcicowi. (Z inwentarza 1830—31 r.)

[10]) Zubowowie uważali się za kollatorów w Kretyndze, Sałantach, Płungianach, Jurborgu, Gruździach, Nowych Żagorach, Janiszkach. (Czerski. Opis Żmudzkiej Djec. Wilno 1830).

[11]) Raport Rehbindera Szyrmanowi 7.V. 1832 r.

[12]) Smit. Istorija polskawo wozstanija, II. str. 122-3.

16 marca zebrała się w Szawlach szlachta z powiatu i ustanowiła nowy, rewolucyjny rząd. Nazwa rządu nie była ściśle ustaloną. Na niektórych pismach i pieczęciach brzmi jak następuje: „Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego powiatu Szawelskiego", częściej zaś „Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego". Na pieczęci jednogłowy orzeł polski, w miejscu dawniejszego rosyjskiego dwugłowego. Nie zaprowadzono jednak dużych zmian w rządzie powiatowym; pozostały jak przedtem rządy sejmikowe.

Prezesem został obrany marszałek szlachty E. Kownacki [13]). Niedługo trwał ten rząd powiatowy. Rozpoczął swe działanie 16 (28) marca, zakończył 20 czerwca (2 lipca): w dniu tym wydał ostatnie swe rozporządzenie [14]).

Nie udało się znaleźć manifestu nowej władzy, w którym byłby umieszczony jej program; o organizacji zaś trzeba sądzić z jej czynności i zarządzeń, dokonanych w rozmaitych okolicznościach.

Na samym początku powstania, sądząc z wydanych rozporządzeń, siedliskiem rządu by-

---

[13]) Ponieważ niema protokułu, choć powinien był być, nie możemy twierdzić z pewnością, kto był członkiem nowego rządu powiatowego. Pod zarządzeniami i rozkazami znajdujemy nazwiska: K. Dowiatt, S. Olędzki, A. Przeciszewski, J. Bohusz, F. Jamont, A. Lutkiewicz, J. Rodowicz, J. Narkiewicz, Jazdowski, Grudziński, K. Narbutt, Franciszek Szemiott, Konstanty Cherubowicz (albo Herubowicz). Komisarzami do spraw wojskowych byli: Gimbut i Szylejko. Jestto szlachta ziemiańska.

[14]) Z raportu Ekonomji i odpowiedzi Wileńskiego gubernatora cywilnego, 25 marca 1832 r.

ły Szawle, potem przenosił się on z miejsca na miejsce. Niekiedy nie wskazywano miejsca wydania rozporządzenia. Jedynie tylko wydział wojskowy podawał zawsze miejsce ogłoszenia rozkazów.

Nowy rząd podzielił całą pracę pomiędzy rozmaite wydziały, w celu — z jednej strony, utrzymania porządku, zaś z drugiej — podtrzymania powstania.

W samych początkach zarządzenia były dawane z podpisem kilku członków nowego rządu, później zaś wystarczało podpisu jednego.

Robiono tak może dla uproszczenia pracy i zmniejszenia pisaniny albo też z powodu nieobecności w jednem miejscu w tym czasie innych potrzebnych członków rządu.

W samych początkach również dostrzega się jeszcze działalność władzy cywilnej, później zaś spotykamy się tylko z zarządzeniami wydziału wojskowego. Rzecz całkiem zrozumiała. Szawle i powiat Szawelski nie były w rękach powstańców. Kręciły się tam wciąż wojska zarówno rosyjskie, jak i powstańcze. Miasto Szawle, z powodu szczególnego położenia geograficznego, przechodziło z rąk do rąk. Do Szawel przecie zbiegało się 7 gościńców z różnych stron; wojska musiały wciąż przechodzić tędy, a chcąc przechodzić spokojnie, odpocząć, mieć żywność, należało mieć to miasto w swych rękach. Nieraz zdarzały się koło Szawel starcia lub nawet większe bitwy. Jedno i drugie wojsko musieli żywić okoliczni włościanie.

IV. Działalność rządu rewolucyjnego.

Ekonomja Szawelska, obejmująca taki duży szmat ziemi z tak wielką liczbą ludzi, miała szeroką i dużą administrację. Na czele jej stał wówczas generał Hermann Rehbinder, niemiec. Ekonomowie po kluczach byli również przeważnie niemcy. Widać to z nazwisk [15]), a o niektórych wiadomo nawet skąd pochodzili. Część tylko była nie obca w tym kraju. Lecz i inni— pochodzenia miejscowego—nie byli lepsi.

Póty byli oni silni i mogli utrzymać władzę w swym ręku, póki za ich plecami stał rząd z policją i wojskiem.

Po ogłoszeniu powstania cała wyższa administracja Ekonomji uciekła: generał Rehbinder i jego oficjaliści, wraz z rosyjskiemi urzędnikami, będącemi w Szawlach, wyjechali przez Mitawę do Petersburga. Spotkawszy w Mitawie rosyjskiego generała Szyrmana, prosili go, by będąc w Szawlach, „dopilnował" majątków Zubowowskich; tak przynajmniej twierdził później Szyrman, który, opierając się na tem, zaprowadził swój ład w pow. Szawelskim W kluczach tylko nie zaszły zmiany tymczasem. Na miejcu pozostali tylko (na czas krótki coprawdę) ekonomowie.

Rząd tymczasowy musiał zaprowadzić porządek dla wyzyskania tak wielkich dóbr Ekonomji, lecz dokonał tego nienajlepiej.

---

[15]) Busch, Rieben, Ekman, Josephat, Trentovius, Adler, Plegier, Seela, S. Rehbinder.

Do administracji wyznaczano ludzi naprędce, jak się trafi. Co dziś zarządzono, nazajutrz kasowano. Głównym rządcą Ekonomji został wyznaczony Bratkowski, a do pomocy dodano mu Łukaszewicza (17/29—III. Nr. 7), lecz ten dostał tylko Wielki Dwór (w mieście Szawlach) do nadzoru; nazajutrz został jego pomocnikiem Korsak. Okazało się później, iż Bratkowski jest zastary do rządzenia Ekonomją, więc Rząd Tymczasowy zwolnił go z tej posady i posłał do klucza Ginkuńskiego, na jego zaś miejsce wyznaczono Jana Narbuta, sędziego szawelskiego (26. III/7. IV Nr. 663 [16]).

Nie wszyscy ekonomowie kluczów pozostali na swych stanowiskach, nie wszyscy zadawalniali nowy rząd. W miejsce usuniętych stawiał on nowych, których po kilku dniach odprawiał. Naznaczali jedni, odmieniali inni. Tak z klucza Janułajckiego oddalił się chwilowo ekonom S. Rehbinder, zamiast którego wyznaczono Hurczyna, lecz gdy tamten powrócił, Rząd Tymcz. odwołał nowego, gdyż znalazł, iż dawny całkiem jest na to stanowisko odpowiedni (Nr. 269, 20 III/1. IV). W części Janiskiej wyznaczono na rewizora Horodeńskiego (widocznie dawniejszy był się oddalił); zamieszkał on w majątku Kiepele (Nr. 10, 23. III/4 IV; Nr. 89, 19. IV). Chociaż niektórzy ekonomowie pozostali, lecz Rząd

[16]) Widocznie był on mianowany wnet po utworzeniu się Rządu Tymcz., gdyż już 18/30 III wzywa Ekonomję do spokojnego zachowania się. W razie zaś nieposłuszeństwa włościan względem ekonomów, obiecuje wezwać policję do pomocy w egzekucji.

Tymcz. patrzał na nich nieufnie, nie usuwał ich jednak; kazał m. in. mieć baczenie na ekonoma pomuskiego Trentoviusa (27. III/8 IV).

Rząd Tymcz. nie mógł i nie miał zamiaru opierać powstania na ekonomach, lecz nie ufał również włościanom i kazał ich pilnować ekonomom. Obawiał się, by gospodarka rolna nie podupadła z powodu zmian politycznych; troszczy się on o to, aby wszystko szło dawnym trybem. Zwraca się do nowo-wyznaczonego rewizora w Janiszkach, wskazując mu jego główny obowiązek—utrzymanie porządku, aby zarówno ekonomowie, jako też włościanie byli utrzymani w posłuszeństwie i spokoju (Nr. 10: 23. III/4 IV). Prezes Rządu Tymcz. rozkazuje wszystkim ekonomom, by pola dworskie i wioskowe były w porę zaorane i zasiane. Nie zaprowadzano żadnych zmian w gospodarce, tylko jednych ludzi zastępowano innemi. Wahano się przytem nieraz co do wyboru, gdyż członkowie Rządu Tymcz. nie bardzo ludzi znali.

Rząd Tymczasowy musiał zaspokoić potrzeby wojska. Należało działać szybko, nie tracąc czasu. Na gościńcach zaprowadzono pocztę konną; gdzieniegdzie pozostawiano stare wozy i konie, a nieraz trzeba było wszystko sporządzić na nowo. Rządca, generał Rehbinder, uciekając z Ekonomji, zabrał z poczty Kalwie konie, a z klucza Pomuskiego bydło, które sprzedał w Mitawie [17]). Wciąż teraz posługiwano się pocztą, więc też należało utrzymywać ją w porządku,

---

[17]) Hryszkiewicz. Ekonomja Szawelska (rękop.).

mieć dostateczną ilość koni (Nr. 77—18/30. III) i pewnych ludzi. Lecz i tu, odprawiając ludzi niepewnych, Rząd wciąż się wahał. Z poczty w Bubiach kazał usunąć pisarza Stefankiewicza „jako człowieka niepewnego" (Nr. 77—18/30 III) (takim on był rzeczywiście), lecz w kilka dni później zarząd prosił Ekonomję o przyjęcie go na pocztę w Radziwiliszkach (22. III/3. IV).

Zarząd tymczasowy zbierał broń. Rozkazał zebrać i dostarczyć wszystką broń z domu: piki, szable, pistolety, lance na piki, siekiery. Brał przemocą, o ile nie dano dobrowolnie. Zbierał siodła i uzdy. Stwierdzał, ile jest stali po dworach i wsiach. Brał siekiery lub robił nowe. Dużo pracy mieli nowi urzędnicy. Rzucali się w rozmaite strony, nie wiedząc gdzie co znaleźć, jak co zrobić. Z pewnego klucza Ekonomja otrzymała pismo tej treści: Panie sekretarzu! Posyłam rozporządzenie Rządu, proszę zbadać, gdzie są siekiery, a jak je należy okuć, dowiedz się, proszę, sam u Rządu, nie można tracić czasu, więc proszę robić prędko...

Z Ekonomji dostarczono 723 siekiery (23. III/4. IV). Zbierano skóry do naprawy siodeł. Ekonomja dostarczyła 45 wyrobionych skór wołowych (19/31. III).

W Ekonomji Szawelskiej obrano dwa ośrodki, ważne ze względów wojennych i administracyjnych: w Szawlach i Janiszkach. W miastach tych, oddalonych od siebie o 37 wiorst, Rząd Tymczasowy urządził dwa wielkie składy na prowiant. W Szawlach naprawiano pośpiesznie magazyn w Wielkim Dworze (dwór Szawelski),

wskazano szczegółowo co mu brakowało: kazano wstawić ramy, poprawić okna, przyrządzić maneż dla „jazdy narodowej", kazano zmleć mąkę, wypiec chleb i dostarczyć do składu; pozatem zasięgano wiadomości, ile w kluczach było zboża, produktów jadalnych, bydła, ażeby wiedzieć, skąd brać w razie potrzeby[18]). W kluczach pieczono chleb i dostarczano do Szawel[19]). Przygotowywano pokarm dla koni[20]).

Niema wiadomości, gdzie się to wszystko podziało. Czy z tego prowiantu skorzystali powstańcy czy rosjanie? Nie wskazano, co z nim należało robić w razie przyjścia armji rosyjskiej.

W wojsku byli potrzebni lekarze. Osobny wydział rządu troszczył się o szykowanie lekarzy i zakładanie szpitali. W części Szawelskiej Ekonomja nie miała lekarzy, więc też Rząd przysłał lekarza Szleyer'a (34: 7/19. IX). Lekarz ten prawdopodobnie zamieszkał w Szawlach. Nie mamy żadnej wiadomości o szpitalu Szawelskim.

W części Janiskiej lekarzem był dr. Czyżewski i tam był urządzony szpital wojskowy. Wydział lekarski, rozumiejąc, iż trudno mu będzie obyć się samemu, poradził wziąć do po-

[18]) 964: 14.IV; 26: 16.IV; 12: 16.IV, 180, 36, 71: 22.IV.

[19]) Pewnego razu każano wziąć z magazynu 1600 garncy mąki, upiec chleb, drugim razem z takiejże ilości mąki dostarczyć chleb 13/25 i 14/26. IV. Więcej wiadomości o chlebie nie znaleźliśmy.

[20]) Z Gruźdź kazano dostarczyć 1000 kamieni siana dla wojska „narodowego" do Szawel (782: 28.III/19.IV.).

mocy felczera z Żagor (76: 10/22. IV). Zdarzało się potem nieraz korzystać z lekarzy i szpitali obu stronom walczącym, gdyż wciąż zachodziły bitwy w okolicach Szawel i Janiszek.

Bez wątpienia, najważniejszą troską było zwerbowanie żołnierzy do powstania.

W pow. Szawelskim dowodził Cherubowicz (on też Herubowicz), który nosił tytuł „komendanta siły zbrojnej polskiej"; tak przynajmniej sam się tytułował [21]). Pomagał mu Szemiot; jazdę prowadził Gasztowt. Komendant dowodził żołnierzami już przyjętymi, a dostarczać ludzi musiał Rząd Tymczasowy; ten zaś rozkazywał Ekonomji dostarczyć tyle a tyle ludzi, biorąc pewną ilość odpowiednio do ogólnej ilości mężczyzn pańszczyznianych. Zbierał on rekrutów do Szawel i Janiszek, wskazywał, ile powinno być ludzi, Ekonomja zaś sama wyznaczała z kluczów; wskazywała ona, jaką powinna być broń, odzienie, ile należy brać na drogę żywności i na ile dni (89: 15.IV). Po przybyciu rekrutów specjalna komisja przeglądała, czy się nadają, czy stosowna broń, odzienie, konie, siodła. Nienadających się brakowała (21.IV i 27.III/8.IV). Po odebraniu przysięgi od przyjętych rekrutów, oddawano ich w zupełności Komendantowi.

Im bardziej działał Rząd Tymczasowy w samych początkach, tym więcej wydawał rozmaitych rozkazów. Później znajdujemy coraz mniej zarządzeń i rozkazów.

Przyczyniły się do tego zaburzenia w Ekonomji: administracja działała słabo, gdyż włościa-

---

[21]) Pisano koło Kuż, 5.V. 1831 r.

nie burzyć się zaczęli i przestali słuchać administracji, zresztą coraz to następowała zmiana rządu. Nadchodziły rozporządzenia rosyjskiego generała, by dano to lub owo albo też dokonano czegoś, to znowu rozkaz komendanta armji powstańczej albo jej oficerów. Wreszcie i Rząd Tymczasowy nie działał energicznie; trudno było go znaleźć, dowódcy partji brali sami co potrzeba, dając tylko kwity.

Administracja Ekonomji przeżyła przez ten czas mnóstwo zmian. Część dawniejszej uciekła na początku powstania. Jak widzieliśmy, na miejsce zbiegłych ustawiono innych. Część pozostałych uciekła również po pewnym czasie. Generałowie rosyjscy wyznaczali po przybyciu swoich ekonomów, jak to uczynił Szyrman z Damelem w Kajrach. Część zaś oficjalistów Ekonomji pozostała przez cały czas na miejscu. Byli oni przed rewolucją, w czasie rewolucji i po niej. Zmieniali tylko swych zwierzchników, spełniali to, co zwierzchność nakazywała, bez żadnej inicjatywy własnej.

V. Chłopi a rząd rewolucyjny.

Obszar Ekonomji zamieszkiwali włościanie i nieco szlachty z nimi zmięszanej. Sąsiedni właściciele ziemscy i dzierżawcy byli wprawdzie również szlachtą, lecz o ich działalności niema i nie mogło być żadnej wzmianki w archiwum Ekonomji. Wśród włościan tych 16 kluczów znajdowało się 117 szlachty ponad 15 lat. Byli to ludzie zubożeli; przeważnie służyli sami u

włościan, niektórzy mieli własne gospodarstwo, rzadko który był ekonomem lub wogóle zajmował jakie stanowisko w Ekonomji. W niektórych kluczach nie było żadnego szlachcica. Nie mamy wiadomości o ich udziale w powstaniu. Rządowi rosyjskiemu, który pytał już po powstaniu, czy nie uczęstniczył w nim który, Zarząd Ekonomji odpowiedział przecząco. Nie znaczy to rzeczywiście, byśmy mieli dać wiarę tym słowom: Zarząd Ekonomji ukrywał uczęstników, gdyż byłby bardziej ucierpiał przy wyznaniu prawdy. Lecz nie mamy innych wskazówek o braniu lub niebraniu udziału.

Żydzi, mieszkający w granicach Ekonomji, nie mogli uczęstniczyć w powstaniu — byli oni gnębieni, nie mieli praw, powstanie zaś nie obiecywało im nic dobrego, więc też nie można było się spodziewać, by się zapalili do sprawy obcej. Stali oni po stronie silniejszego, gdyż to im było dogodnem. Pogardzani, znieprawiani, ciągnęli korzyści z nadarzającej się zręczności. Wydawali później powstańców władzom rosyjskim.

Cały więc ciążar, który Rząd Tymczasowy nałożył na Ekonomję Szawelską, spadł na barki włościan: oni musieli płacić podatki, musieli szykować żywność i poszor, musieli odbywać stójkę, przewozić ludzi i rzeczy, wreszcie dostarczać rekruta.

Rząd Tymczasowy zlecił Ekonomji dostarczyć, odpowiednio do ogólnej ilości włościan, ludzi zdatnych do wojska: 1.273 piechoty i 191 jazdy. Zarząd doniósł ekonomom, ci zaś przeznaczali od siebie ludzi, którzy mają iść do woj-

ska, nakazywali im przybycie z własną odzieżą, bronią, prowiantem, a jeździe z końmi. Odbywało się zresztą to w sposób taki, w jaki przedtem brano rekrutów do armji rosyjskiej. Ekonom, brał tego, na kogo się gniewał, który go nie słuchał, kto był złym robotnikiem, kto nic nie posiadał; najczęściej brał parobków, bezrolnych lub małorolnych. Włościanie starali się wykręcić od poboru taksamo, jak przedtym.

Byli i „ochotnicy", lecz niektórych jako takich tylko zapisywano. Nie można twierdzić, by wszyscy ze szczerego serca i własnej woli szli na wojnę, lecz oczywiście byli i tacy. Byli to poszukiwacze szczęścia, którzy biorąc udział w wojnie mogli ujść od bizuna ekonomskiego [22]).

Żądano z Ekonomji 1464 mężczyzn (191 konnych i 1273 pieszych).

Widać ze spisów, iż z 16 kluczów dostarczyło tylko 10 kluczów, ogółem 765 mężczyzn (pieszych i konnych), których wszystkie prawie nazwiska podano. Później Zarząd usprawiedliwiał się przed rządem rosyjskim, dowodząc, iż dostarczył tylko 318 pieszych i konnych. Nie-

---

[22]) O jednym takim ochotniku mamy następne wiadomości. M. Juozapajtis ze wsi Jurgajcie był człowiekiem niespokojnym, nie słuchał zwierzchności i był już raz skazany na zesłanie na Sybir, lecz zbiegł. Gdy się bunty rozpoczęły, przyłączył się do nich; gdy powstanie się nie powiodło, powrócił do wsi. Tam zagniewał się nań gospodarz Kamiński i karczmarz miejscowy o rozsiewanie niepokoju. Kamiński oskarżył zwierzchności, mówiąc, iż J. chciał zabić jego i karczmarza. Gdy go brał ławnik Niemejksza, został zranionym, lecz w końcu ujął go i oddał pułkownikowi rosyjskiemu Kotzebue. (Z raportu do tegoż 23.XII 1831 r.).

można całkiem zaufać podanym ostatnio liczbom, gdyż ten sam Zarząd, chcąc wyzyskać sytuację, dowodził, iż z powodu powstania miał straty po 10 rub. od każdego udzielonego powstaniu człowieka, przyczem ilość ich podawał na 1464.

Rekruta dała tylko część kluczów. Być może, iż z początku, gdy tylko co się rozpoczęły rozruchy, nie było komu napędzać rekruta, później zaś było już po czasie brać ludzi. Z 6 kluczów nie dano nikogo.

Urzędnicy Ekonomji spełniali swą pracę tak, jak każdą rzecz wymaganą od rządu. Komisja wojskowa zbrakowała koło 20 ludzi. Kilku wypuszczono później, jako nienadających się, chociaż na razie zostali przyjęci. Powracających zapisywano znowu do pańszczyzny. Wiek rekrutów niejednakowy. W kluczu Pomuskim np. wiek waha się pomiędzy 18 i 35 rokiem. Broń była marną: najczęściej piki, w domu zrobione, potem kosy, a najmniej strzelb. Brano rekrutów koło 25 marca (6 kwietnia).

Ekonomowie musieli jednych dostawiać do Szawel, innych do Janiszek, zależnie od tego, gdzie bliżej. Dziesiętnicy przyprowadzali ludzi i stawiali na miejsce. W księgach zapisywano nazwisko stających oraz tych, którzy ich eskortowali, wreszcie jakie rzeczy przyniesiono — broń, ubranie i t. p.

Załączona tabela wskazuje liczbę rekrutów i ich uzbrojenie [23]).

---

[23]) Tabelka ułożona z raportu, który ekonomowie kluczów złożyli swej zwierzchności, posyłając rekrutów.

Nazwa klucza	Dostarczono do	pieszych	konnych	szabel	pistoletów	strzelb	pik	kos	siekier	berdyszów	zbrakow.	wiek
Janiszki m.	Jan.	22	18	1	3	8	37	—	—	—	—	—
Janiszki kl.	„	102	—	2	—	9	84	7	—	—	—	—
Szykle „	„	38	—	1	—	1	8	28	—	—	—	—
„ „	Szaw.	9	—	1	—	3	4	—	—	—	—	—
„ „	„	36	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pomusze kl.	„	—	56	—	4	9	—	29	—	—	3*	18-35
Saugieliszki	„	47	10	—	3	7	54	—	—	—	—	—
Juchnajcie	„	35	—	—	2	7	27	—	—	—	—	—
„ ochotników	„	—	31	2	4	10	9	6	—	—	—	—
Wajzgucie	„	56	22	2	—	7	52	17	1	—	—	—
Janułajcie	„	57	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kajry	„	47	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Najsie	„	22	20	—	—	12	—	30	—	—	}3	—
„	Jan.	21	28	—	—	11	—	38	—	—		—
Degucie	Szaw.	—	44	2	11	18	8	7	—	1	—	—
„	Jan.	44	—	—	2	3	39	—	—	—	12	—
Razem		536	229	11	29	105	322	162	1	1	18	—

Komisja po przyjęciu ludzi od dziesiętników odbierała przysięgę od rekrutów, aby „wiernie służyli Ojczyźnie".

*) Zwrócono już z legjonu (pułku).

Rząd Tymczasowy wymawiał ekonomom, że ludzie przysłani są niezdatni, że broń zła, domagał się lepszych koni. Wysłuchiwał skarg rekrutów i stawał po ich stronie, naprz. nakazując ekonomom uzyskać ich pretensje do gospodarzy[24]).

Ludzie szli na wojnę niechętnie. Ekonomowie skarżyli się, że lud ich nie słucha, nie daje rekrutów, broni, odzieży.

Zdaje się, że zwierzchność kluczów tych później nie ruszała, rekrutów one nie dały[25]).

Przyjęci rekruci starali się wymknąć. Starszyzna łapała ich, kazała dostarczać napowrót, bez względu na skargi[26]).

---

24) Zarządzenia z dn. 27 III/18 IV, 16 IV, 21 IV.

25) Ekonom klucza Szawelskiego pisze:

„Do Zwierzchności części Szawelskiej klucza Szawelskiego raport.

Wieś Szubajcie nie tylko że robotnika do dworu nie daje, ale i przykazane rekwizyta dla żołnierzy, t. j. tręzli, piki, szable, pistolety, nie dają i nie słuchają, także i we wsi Doczków gospodarze i sam dziesiętnik Szerknis złożył się chorobą, brat jego któren był przeznaczony na żołnierza, skrył się, i żadnej rzeczy, co było przykazane przeze mnie, nie dają t. j. ani piki ani siodła, tręzli, żadnej rzeczy. Raczy Zwierzchność wyższej Zwierzchności odraportować, gdyż nie będę mógł na dzień przeznaczony dostarczyć żołnierzy, z włości Ginkuńskiej przeznaczonych. Raportuję 1831 r. marca 31 dnia. F. Kolankowski".

26) 26 III/17 IV 1831 r. ogłoszono rozporządzenie: „Zbiegłych ludzi, którzy nawet przysięgę wykonali na wierność ojczyźnie, proszę onych natychmiast bez ceremonji przystawić do Plikiszek pod Kalwiami".

Z włościanami jako takiemi, postępowano po dawnemu. Egzekucje zdarzały się tak, jak i przedtym[27]).

Wszystkie roboty musieli spełniać włościanie. Przychodziło do ekonoma rozporządzenie od Rządu Tymczasowego, aby dał ludzi do rozmaitych robót: to maneż poprawiać, to siano, prowiant, wódkę z browaru sprowadzać, to bagaże i żołnierzy wozić o jakie 5 — 8 mil, to jeździć na pocztę. Wciąż znajdujemy zapotrzebowanie furmanek. Czytamy nieraz: dostarczyć 15 furmanek do Cytowian (28.IV), do Szawel — 20 (20.IV — Nr. 1189), 3 wozy parokonne posłać wnet do Meszkuć do wożenia wojskowych ciężarów, a nazajutrz 4 takie same wozy do Szawkian (21.III/2.IV Nr. 318). Niekiedy nie mówiono, dokąd się ma jechać. Znajdujemy i takie rozporządzenia: 20 furmanek jedno - i parokonnych ze swojem jedzeniem na 1 tydzień, 20 konnych posłańców do przeprowadzenia rekrutów, dać żywność i mieszkanie pikiecie.

Wsie musiały zaopatrywać w odzież i obuwie. Znajdujemy o tem szczegółowe wiadomości, ile która wieś musiała dostarczyć i ile dostarczyła.

Zwierzchność brała wszystkie te rzeczy zgodnie z obrachunkiem, lecz przechodzące par-

---

27) Wojtkiewicz, komendant oddziału pieszego, nakazał 20 kwietnia 1831 r. „Podoficer Aleksandrowicz ma natychmiast dojechać do wsi Płatoń i tam gospodarza Wojczula i Tawtwoycia dostawić do dworu Kalwiowskiego dla exekwowania.

Komendant oddziału pieszych Wojtkiewicz“.

tje brały potrzebne rzeczy same, nie czekając na rozkaz starszyzny. Po wzięciu dawały kwity, być może nieraz na więcej, niż wzięto, gdy ludzie poprosili. Nie zdarzyło się jednak znaleźć skargi na rabunek powstańców.

Pańszczyzniani niechętnie robili to, czego żądała zwierzchność. W rozkazach też dodawano, iż nieposłuszeństwo surowo będzie karane. Nieraz dowódca partji wzywał do siebie urzędnika Ekonomji, groził śmiercią za nieposłuszeństwo, nie zdarzyło się jednak słyszeć o wypadku ukarania za nie.

VI. Ruch chłopski.

Obwołanie powstania i pomyślny początek jego musiały sprowadzić i sprowadziły wielką zmianę w życiu włościan. Pogłoski o wolności, o zniesieniu ucisku, czy to puszczane przez szlachtę czy też głoszone przez księży na kazaniach, musiały na swój sposób odbić się w głowach włościańskich. „Ojczyznę“, „wolność“, „zrzucenie obcego jarzma“ zrozumieli oni po swojemu. Zdaniem włościan, rewolucja powinna była wyzwolić ich z jarzma pańszczyzny, z ucisku panów i oddać im na własność ziemię. A marzyć o tym obecnie było można. Panowie, straszni przedtym, stali się innemi. Nawoływali włościan do udzielenia im pomocy. Niektórzy musieli nawet porzucając wszystko, ukrywać się od rosjan i zależeli od łaski włościan. Najstraszniejszy pan stał się człowiekiem zwyczajnym. Autorytet ich upadł. Włościanie zresztą otrzymali broń, ru-

szali się po swym kraju, wśród swoich; dla takich pan nie straszny. Przestają się panów obawiać. W samysh początkach, pod koniec marca, słuchali jeszcze ekonomów, chociaż nie wszędzie, lecz później zaczęli stawiać im opór. Narazie protest był bierny: włościanie nie dawali rekruta, nie dawali nic, czego żądał ekonom. Potem zaczęli już śmielej występować: nie szli na pańszczyznę do dworu, nie chcieli obsiewać pańskiego pola, nie boją się już ekonoma.

Gdy panowie spostrzegli, iż biernie się zachowując niewiele wskórają, zaczynają nieposłusznym grozić, w końcu chwytają się niebezpiecznego środka — proszą o przysłanie policji dla uspokojenia ludu i pognania ich do dworu na robotę. Rząd Tymczasowy również się obruszył przeciwko włościanom wskutek ich nieposłuszeństwa i kazał posłać policję do tych kluczów, w których pańszczyźniani są oporni (było to w kluczu Janułajckim). Włościanie zaś w dalszym ciągu kasowali pańszczyznę w kluczach ekonomicznych z kolei. W końcu przestali całkiem chodzić do dworu. Później musiano ich przymuszać.

W miesiąc po ogłoszeniu powstania zaczynają włościanie napadać poprostu na ekonomów, mścić się nad niemi, niszczyć księgi, w których były zapisane ich robocizny i powinności [28]). W wielu miejscach skarżyli się później ekonomo-

---

[28]) Rzecz godna zastanowienia, że we wszystkich znanych nam powstaniach chłopskich w zachodniej Europie niszczone były księgi pańszczyzniane. Sądzili włościanie, iż panowie nie napiszą nowych.

wie, iż nie mogą znaleźć wszystkiego, iż buntownicy pokradli lub zniszczyli rachunki (w Janiszkach [29]), w kluczu Janułajckim [30]). Ekonomowie, którzy prosili o policję dla uspokojenia ludu, poczęli obawiać się sami. Nie czekając na

---

[29]) Z Janiszek piszą: „Werifikacya z włościanami i dalszymi mieszkańcami jest prawie niepodobnem do uczynienia i przeto nie wiem, jak mam postąpić, bo regestra mianowicie klucza Kepalskiego pogubione, a mieszkańców w miasteczku prawie połowy niema.

11 lipca 1831 r. Jawłowski".

[30]) „Do Zwierzchności Ekonomji Szawelskiej z klucza Janułajckiego raport:

Gdy dotychczas nie mam żadnej odpowiedzi na mój raport, do Kantory pisany, co do posłuszeństwa włościan Ekonomji. Jestem powodowanym powtórnie odnieść się do Zwierzchności, prosząc, aby raczyła w to wejrzeć i przykazała włościanom przeznaczone dni pańszczyzniane regularnie odbywać: gdy dotychczas każdy według swego upodobania kiedy niekiedy przybędzie (na) robotę kluczową, przez co niemały uszczerbek wyniknąć może przez ich nieposłuszeństwo, co się tyczę do uprawy roli, młódżby i inne nieprzywidziane roboty kluczowe, które wkrótce powinne być ukończone i biorąc miarę z lat dawnych. Jeżeli to nieposłuszeństwo u włościan dłużej trwać będzie, nie małą stratę dobro kluczowe odniesie.

Z mojej strony starałem się, ile sił moich, wpoić włościanom dawniejsze posłuszeństwo, lecz widzę że moje usilne staranie żadnych skutecznych środków nie wzięło, jestem powodowany odnieść do Zwierzchności Ekonomji i prosić, aby przykazała włościanom posłuszeństwo co do pańszczyzny dwornej, a nareszcie zesłała dla poskromienia ich nierozsądnego zapędu . . . . .
Apr. 26 d. 1831 r. S. v. Rehbinder".

Na to rezolucja:

„Polecić P. rewizorowi aby z . . . (?) policji pojechał do klucza Janułajckiego i tam do posłuszeństwa mieszkańców powrócił" (bez podpisu i bez daty).

nic od Rządu Tymczasowego, zwracają się wprost do rosjan. Włościanie zaczynają napadać na dwory, nie żałując ani dobytku ekonomskiego, ani też ich samych. Wiadomość o tym wkrótce obiega kraj cały. Strach ogarnia ekonomów, którzy postanawiają uciekać, gdzie kto może, porzucając wszystko, byleby unieść życie. Wiedzą oni, że krzywdy nie będą im darowane [31]).

Ekonomowie nie sprzyjali rewolucji, sprzeciwiała się ona ich interesom: cała ich przeszłość i stosunki z włościanami skłaniały ich do szukania obrony u rosjan. Czekali tedy w milczeniu na rosjan, znosili przykrości i niebezpieczeństwa i potajemnie, a gdzie można, otwarcie im pomagali.

W końcu włościanie zaczęli się mścić. W nocy z 6 na 7 maja powstali i napadli na dwór w Kajrach (8 wiorst od Szawel), szukali wszędzie strzelb; nie znalazłszy zabrali ze sobą ekonoma Damela i stróża, zaprowadzili do lasu, stamtąd do Szawdyń, karczmy przy gościńcu Radziwiliskim (Wileńskim) i na wrotach powiesili Damela. Stróża bodaj wypuścili.

---

[31]) F. Kolankowski, ekonom klucza Ginkuńskiego, pisze do Stefankiewicza 28 IV 1831 r.

„Kochany bracie! Daj nam radę, jak mam postąpić, lękamy się, gdybyśmy nie zostali ogołoceni z bielizny i odzienia, żeby i nas tak nie zrabowano, jak w Gitarach, wiesz, że mam wiele dzieci. Czy niemożesz wystarać się paszport do Kurlandji, wywiózłbym cokolwiek bielizny i odzienia, a reszta niech będzie w domu na wolę Pana Boga. Jeżeli czujesz co niebezpiecznego, bądź łaskaw uwiadomić przez tegoż człeka, o to prosi brat i sługa Florjan Kolankowski. — 1831 r. Apr. 31 d. Ginkuny“.

Być może, iż w tem się ujawniła również zemsta polityczna, gdyż powieszony pomagał wrogom. Otto Eberhard Damel był wyznaczonym na ekonoma w Kajrach przez rosyjskiego generała Szyrmana w miejsce zbiegłego; Szyrman korzystał z jego pomocy. Od 27 kwietnia do 7 maja służył on wiernie Szyrmanowi, szpiegując, jeżdżąc wszędzie, dostarczając rosjanom do Szawel prowiantu, aż skończył życie na szubienicy. Ciało jego przywieziono do Szawel, pogrzebano na luterańskich mogiłach. Szyrman nie mógł go zapomnieć. Sam prosił zwierzchności o pomoc dla jego wdowy i dzieci [32]).

Z innym ekonomem kluczu Zokniańskiego Zeelą (i: Seela) zdarzyło się podobnie, acz nie zupełnie. Zaciągnięto go do lasu koło Rekijowa, pobito, lecz wypuszczono. Dwór został zrabowanym, Zeela zaś uciekł do Kurlandji [33]).

Z innemi obeszli się grzeczniej: trzymali w areszcie, jak to się zdarzyło z ekonomem kl. Janułajckiego, wyznaczonym przez Rząd Tymczasowy [34]) który nie dbał o potrzeby włościan. Niektórzy ekonomowie prosili rosjan o komendy dla swej obrony. Niema wiadomości, czy dostali. Sami też proponowali rosjanom pomoc przeciwko powstańcom [35]).

---

[32]) Z raportu Szyrmana.

[33]) Po powrocie mścił się na powstańcach, łapiąc ich i wydając.

[34]) Ten sam ekonom, jak wiemy, żądał policji dla uspokojenia włościan.

[35]) Wspomniany ekonom Ginkuński Florjan Kolankowski pisał do Stefankiewicza do Szawel: „Kochany bracie! Z Szubajć przybył gospodarz Gruszas i mówił,

Nie mogli pozostawać dłużej we dworach: musieli uciekać do rosjan, jedni do Szawel (z Ginkun i Szawel), inni do Janiszek (z Deguć, Juchnajć, Pomusza, Janiszek, Wajzguć), z Kajr — powieszony, z Zokń — uciekł do Kurlandji, jeden tylko Plegier z Gitar przeszedł do powstańców, jednego zaś (Rehbindera z Janułajć) powstańcy pochwycili, potrzymali przez czas pewien, a potem wypuścili. O ekonomach innych kluczów nie mamy wiadomości. Ekonomowie rozproszyli się, pańszczyzna znikła, nie było komu napędzać do niej; nic więcej dać włościanom rewolucja nie mogła, a i to się stało wbrew woli jej przywódców.

VII. Po upadku powstania.

Szawle z okolicą zmieniały często swych władców: to powstańcy, to rosjanie wydawali rozkazy. Rosyjski generał Szyrman już 27 kwietnia wyznaczył ekonoma do Kajr. 26 maja rozkazał on szlachcie pow. Szawelskiego zebrać się do Szawel, grożąc karą za nieposłuszeństwo. Widocznie rozkaz ten nie został wykonanym, gdyż też sami rosjanie parę razy jeszcze opuszczali Szawle i znowu je zdobywali,

---

że dziś zrana napadli na Kajre powstańcy, szukali karabinów, lecz nie znaleźli, zabrali ze sobą ekonoma Damela i dwornika. Broń Boże, będzie i ze mną tak! Czy nie możesz wystarać się komendy do Ginkun. Ja sam asystowałbym razem do pomocy, możesz zaręczyć, nie zdradzę: w zakład daję moje dzieci. Donoszę brat i sługa Kolankowski. 1831 r. Maja 7 d. Ginkuny. Mówią, że napędzają furmanki dla wywiezienia zboża dla powstańców".

dlatego też prawdopodobnie niema wiadomości o jakiemkolwiek zebraniu szlachty. Tylko po ostatniej bitwie pod Szawlami (26.VI/8.VII), po odparciu armji powstańczej z pod tego miasta, rosjanie ostatecznie usadowili się w mieście i całym powiecie. Szlachta wnet się poddała i uznała ich zwierzchność. Członkowie Rządu Tymczasowego uczynili to również. Tylko Narbut [36]) poległ w bitwie pod Szawlami wraz z 3 synami; Szemiot, Cherubowicz, Przeciszewski [37]) wyjechali zagranicę.

I znowu rozpoczęły swe czynności dawne władze powiatowe; były prezes Rządu Tymczasowego Kownacki, ponowny marszałek szlachty, spełniał rozkazy rosjan tak samo, jak przedtym powstańców. Chłopi pańszczyźniani musieli teraz troszczyć się o potrzeby rosjan i dostarczać im co nakazano. Z zaporządzeń widzimy, iż przewożą rannych do szpitala w Janiszkach, naprawiają szopę w Szawlach, obsługują pocztę Szawelską, dowożą siano, wożą na 100 furmankach chorych do Mitawy i t. d.

Należy przyznać, iż działalność Kownackiego jest obecnie o wiele większą, prędzej i gorliwiej spełnia on rozkazy rosjan. Kazano między innem pańszczyznianym Ekonomji dostarczyć dla wojska rosyjskiego 66 wołów po-

---

[36]) Chciał się on poddać i umawiał się o warunki (Pisma bisk. S. Giedrojcia, umieszcz. w „Russkij Archiw" 1869 r. t. II, str. 1482—1542, list 22).

[37]) Nazwisko to wśród emigrantów wymienia „Biblioteka Warszawska" 1908 r. t. II str. 97. Nie mogę twierdzić, czy to ten sam, który był członkiem Rządu Tymczasowego.

nad 5 pudów wagi (po 1 wole od 116 chat) i 694 garncy gorzałki (po 1 garncu od 11 chat); dostarczono nie wszystko, brakło 7 wołów i 66 garncy, za co Kownacki czynił wymówki Ekonomji (15.XII.31). W czasie powstania zaś niektóre klucze nic powstańcom nie dały, lecz o naganie nie słyszymy.

Kownacki troszczy się o przyjęcie rosjan; nakazuje, co ma być przygotowanem, ile trzeba dostarczyć chleba, koni, wozów (14.XII.31).

I mowa odmieniła się teraz. W czasie powstania używano języka polskiego; gdy przyszli rosjanie, w Ekonomji piszą jeszcze po polsku, lecz już od grudnia zaczynają używać języka rosyjskiego, zrzadka tylko Kownacki i inni piszą do Ekonomji po polsku.

Gdy nie było już brojnych powstańców, gdyż się rozproszyli, wojsko rosyjskie zaczęło karać lud. Żołnierze pojedyńczo i oddziałami odważają się ukazywać po wsiach. Kozacy krzywdzą i rabują ludzi. Rabują bez różnicy ekonomów i gospodarzy, a tego kto nie słucha lub im się sprzeciwia, biją. Niekiedy swoi wzywają jakiego kozaka do współki w celu napadów i rabunku[38]).

---

[38]) Widać to z listów. I (zkąd?): „Zupełnie zostałem wyżuty ze wszystkiego przez rabunek domierzony przez kozaków, na czym szkoduję w ruchomości i żywiołach górą rs. 100..." (bez podpisu).

II (z klucza Gitarskiego): „27 sierpnia komenda kozacka przechodząc z Szawel na Kurszany we wsi Łukszach gospodarza Jasuckajcia zupełnie zrabowali, skrzynie poodbijali, odzienie oraz inne rzeczy pozabierali, jako też dziesiętnika i innych gospodarzy niemiłosiernie zbili i porozpędzili."

Rabują żołnierze, lecz i oficerowie, jak ze skarg widać, nie są lepsi: przyswajają cudze rzeczy, każą rabować. Pewien pułkownik w Janiszkach, kazał ekonomowi dostarczyć siana za pieniądze, a potem, gdy ten po nie przyszedł, wyrzucił go; w Radziwiliszkach oficerowie zabrali kilka bryczek pocztowych i nie zwrócili.

Przeglądając spis strat, znajdujemy wskazówki, że żołnierze, idąc przez wsie lub miasteczka, brali od bab na rynku kury albo bułki. Z kluczów znów przysyłano wiadomości, że żołnierze biją ludzi, zabierają konie, ludzie opuszczają budynki i uciekają. Tak uczyniły wsie Monkiszki i Meszki. Szczególnie ucierpiały wsie przy gościńcach, gdyż tam stały rosyjskie patrole. Zewsząd napływają skargi, że kozacy hulają, piją, kradną; ekonomowie przysyłają spisy pokradzionych rzeczy, ponadto nic więcej uczynić nie mogąc.

III (z klucza Pomuskiego). „Sotnik Meszkucki Karakas dnia 14 wrz. przyprowadził kozaka jednego do wsi Kipsztów i Mekiów, wybrali kur szt. 17, owsa purów 2 garn. 18. Sotnika Pomuskiego Gedwiłłę za radą Karaka kozak wybatożył, a sam Karakas przyrzekał obie te wsi do szczętu zniszczyć, zabrane zaś kury i owies w części na swój pożytek obrócił i do tego będąc pijany daleko więcej nadużyciów domierzył niż kozak. Zatym upraszam Zwierzchności o wystaranie się, aby takowy setnik Karakas więcej nie ważył się niszczyć u włościan“ (Zubowicz 17. IX. 31.)

IV (z Janiszek): „15 wrz. przyszło do klucza Kiepalskiego 5 kozaków od pułk. kozaków Grekowa i żądali siana 3 bierk. dla przechodzących wojsk rosyjskich dostarczyć do Janiszek, gdzie zapłaci pułkownik. Żądanie spełniono, lecz Grekow, gdy ekonom przyszedł po pieniądze, wypędził go, nic nie dał; co trzeba robić?

Razem z wojskiem rosyjskiem lub też nieco później, po jego zaś ustalowaniu się ostatecznem powracają zbiegli oficjaliści Ekonomji. Powrócił Stefankiewicz, któremu kazano powracać z Mitawy 25 czerwca, później ekonom Zokniański Zeela i inni.

Aby się rewolucja nie powtórzyła, rozkazano odebrać wszystką broń od włościan. Ekonomowie, spełniając ten rozkaz, rewidowali całe obejście i zwykle nic nie znajdowali. Ekonom z klucza Pomuskiego donosi 19.VIII, że znaleziono jedną tylko pikę, którą oddano inspektorowi. Być może, iż sami niezbyt pilnie szukali, gdyż później, jak obaczymy, znalazło się w tym samym kluczu więcej broni.

Po wsiach szukano powstańców („krakusów", „mazurów", „polaków"), łapano chodzących po wsiach nieznanych ludzi i oddawano

---

S. v. Rehbinder" (pisano 20 IX1831 — podajemy w skróceniu).

V. Ekonom Busz pisał 6 paźdz. 1831 r. „30 wrz. assessor pow. Upickiego W-ny Halko z kozakami i dziesiętnikiem poszwityńskim Kozłowskim i z dwoma żydami—jednym sotnikiem poszwityńskim Szmujłą, drugi z Ponieweża Orka—przyjechali do wsi Rymdziun, gospodarza Gorlewskiego cały dom wytrzęśli, szukając mazura ukrytego, gdy nie nalazł onego, więc bijąc kilkakrotnie wyrażonego gospodarza egzaminował, lecz równie nie nalazł, przy szukaniu uczyniono szkody gospodarzowi Godlewskiemu: ze skrzyni chustki dwie rubli sr. 5, koralów sznurów jedynaście rb. 5, miodu puł garnca z naczyniem kop. 56 a po odjezdzie assessora Halki żyd Orka wrócił się z drogi i kazał sobie zapłacić rubli sr. 2, przyrzekając, iż więcej do Rymdziun nie pojedzie. O czem Zwierzchności niniejszym raportem donoszę". (Gorlewski czy Godlewski? *Tłum.*)

policji. Tem się odznaczył Seela, ekonom Zokniański. Policja pędziła do wsi, na które doniesiono, i tam we wskazanych chatach szukała powstańców. Oczywiście niezawsze ich znajdywała, lecz zato moc ludzi obrabowała, obdarła i okradła. Pewien asesor, nazwiskiem Halka, oskarżony o takie obejście się z włościaninem Gorlewskim, odpowiedział, że „krakusów" rzeczywiście u niego nie znalazł, jednak dał mu podług „świętej sprawiedliwości" 10 plag; kłamstwem jest, że on i żołnierze kradli i rabowali, więc widzi w tem oskarżeniu zadraśnięcie czci i honoru i żąda, aby skarżącego się włościanina ukarano.

Przywódcami rewolucji była szlachta, ona tylko mogła brać udział własnowolnie, ważną więc rzeczą jest zbadać, kto z niej należał. Wileński gubernator cywilny rozkazał 24.XII 1831 r. (Nr. 21711) marszałkom powiatowym dostarczyć wiadomości, którzy ze szlachty uczestniczyli w powstaniu, jakie są ich majętności. Zarząd Ekonomji sporządził taki spis, z którego widać, że żaden ze szlachty mieszkającej w jej granicach nie brał udziału w rewolucji; oczywiście twierdzeniu temu pozwalamy sobie nie wierzyć.

Rozpoczęło się śledztwo, kto, gdzie był w czasie rewolucji, czyją stronę popierał. Każdy usprawiedliwiał się, starał się dowieść, że albo się krył, albo też sprzyjał rosjanom. Szczególnie oficjaliści Ekonomji potrzebowali dowieść tego.

Teraz można było zemścić się na swych wrogach, można było odwdzięczyć się za wszelkie przykrości lub krzywdy, doznane pierwej

albo też w czasie rewolucji. Szpiegostwo, donosy kwitły. Troszczyli się o to ekonomowie, urzędnicy i żydzi. Z ekonomów odznaczył się ekon. Seela Zokniański, którego powstańcy pobili w lesie. Inni starali się oddać rosjanom niedogodnych sobie pańszczyźnianych. Żydzi zaś, mający dużo spraw z rozmaitemi ludźmi, wiedzieli obszernie, co się gdzie działo, a ponieważ miała być zato zapłata, więc i wydawali. Wśród takich donosicieli wiemy o Orce, Mejerzu.

Zarząd Ekonomji starał się ratować swych ludzi, o ile byli spokojni, posłusznie szli na pańszczyznę, wyzwalał nawet już aresztowanych, sprzeciwiał się gorliwości policji w łapaniu powstańców, sprzeciwiał się rabunkom. Ale ludzi postronnych, nieznanych, oddawał, jeśli kto się zgłaszał, łapał włóczęgów, oddawał policji, własnych zaś ludzi tylko nieposłusznych wydawał, a nawet prosił o ich ukaranie.

Rosjanie długo uspakajali wsie. Patrole wojskowe stały przy gościńcach jeszcze w 1831 r. [39]). Zarząd Ekonomji, widząc, iż mieszkańcy uciekają ze wsi i niema komu iść na pańszczyznę, prosił 17 maja 1832 r. o przeniesienie patroli do wsi dalszych od gościńców, lecz wkrótce, 2 lipca otrzymał odpowiedź, iż jest to niemożliwe.

---

[39]) Str. 22. Patrole stały: 1) na drodze Wileńskiej (Radziwiliskiej) — w Radziwiliszkach, w Kutyszkach, w Monkiszkach, w Szyłanach, w Bertużach; 2) na drodze Mitawskiej (Janiskiej) — w Sutkunach, Winksznianach, Szapnagiach, Brydach, Kieblach; 3) na drodze Telszewskiej — w Pajlach, Rejzgiach, Meszkach.

Uspokoiwszy lud, Szyrman przypomniał sobie o opłatach do skarbu w pieniądzach i ludziach: wymogi kontrybucji i rekrutów. Buchalterja Ekonomji kłopoce się, ile należy brać od głowy. Za niezapłacenie podatków grożą kary.

Pod koniec roku biorą rekrutów. Pobór odbywa się w niektórych miejscach niespokojnie: wsie poddane panom nie zmilkły jeszcze.

VIII. Nastroje wśród włościan.

Niechętnie szli włościanie do powstania, lecz po otrzymaniu broni spostrzegli, że panowie liczą się z nimi i ustępują, więc zaczęli się stawiać. Podczas powstania nie szli na pańszczyznę do dworu. Po zakończeniu rewolucji trzeba było wszędzie zmuszać do odbywania pańszczyzny. Panowie zajęci są też poskromiemiem nieposłusznych, przywróceniem pańszczyzny, szukaniem zbiegów. Uciekano się przytem nieraz do pomocy kozackiej. Miejscami zdawało się cicho, spokojnie, wtem nagle z lada skry buchał ogień i wskazywał, że w głębi, wśród włościaństwa tli się i żarzy.

Przedewszystkiem nie chcieli oni płacić podatków. Rewolucja już była stłumiona, lecz włościanie wciąż jeszcze się spodziewali, iż będą górą. Ekonom Juchniański (Josaphat) uskarża się wobec zarządu Ekonomji, iż włościanie nie płacą podatków, choć mają pieniądze, gdyż zawieźli siemię do Rygi, nie zwracają uwagi na rozkazy twierdząc: w tym tygodniu przyjdą powstańcy, gdyż są już w Poniewieżu, a rota ros-

jan, która w nocy z 27 na 28 września przechodziła przez wsie klucza Juchniańskiego z kilku kozakami do Ligum, — jest wypędzoną z Poniewieża, a gdy przyjdą powstańcy, postaramy się o to, by ekonoma powiesili, podatki zaś nie będą opłacone [40]). Słysząc takie wieści i gawędy i widząc, iż go nie słuchają, prosi on o pomoc wojskową na kilka tygodni, gdyż inaczej nie można będzie zebrać podatków i opłat. Po upływie wszakże 2½ tygodni czytamy w jego drugim liście, że „rozwydrzenie" ludzi znika, pewność siebie się zmniejsza, wszyscy, z wyjątkiem kilku, płacą podatki [41]).

Powstańcy nie przyszli, pogłoski o ich powrocie były nieprawdziwe. Kozacy widocznie również nie przyszli dla uśmierzenią, gdyż mielibyśmy wiadomości o ich „czynach".

Niedaleko, w kluczu Pomuskim, jeszcze późnej jesieni nie mógł ekonom Zubowicz odzyskać odpowiedniego autorytetu. W nocy z 11 na 12 listopada, jak donosi Zarządowi Ekonomja, gromada włościan wdarła się w Pomuszu do dworu, napadła na miejscowego ekonoma Zubowicza i cięła go kilka razy szablą po głowie, obaliła na ziemię i przeciąwszy żyły na obu rękach, pozostawiła ledwie żywego. Zubowicz wołał głośno swoich ludzi na pomoc, lecz nikt nie przyszedł, chociaż w sąsiednim pokoju się znajdowali. Dla zbadania sprawy, kto napadł i w jakim celu, wysłany był oficer z Janiszek; roz-

---

[40]) Pisano 29. IX. 31 r.
[41]) Pisano 16. X. 31.

poczęło się śledztwo, lecz na czem się skończyło, nie wiadomo, prawdopodobnie sprawę tę zatarto.

Wszędzie trzeba było zmuszać do pańszczyzny, wszędzie bito. Oficjaliści przysłani z Ekonomji znaleźli, iż wszędzie tak postępują, więc też trudno wymagać, by z opornemi lepiej się obchodzono [42]).

---

[42]) I. Zachowała się ciekawa korespondencja o nieposłuszeństwie włościan koło Radziwiliszek. A. Żyliński dzierżawca folwarku Dowiaty, pisał 26 sierp. 1831 r. do Raszewskiego, głównego rządcy Ekonomji Szawelskiej:

„Gdy włościanie Ludkuscy (t. j. ze wsi Ludkuszek) zupełnie odmawiają posłuszeństwa dla odrobienia roli, sobie przeznaczonej w folwarku Dowiackim, gdzie jeszcze do dziś dnia jarzyna na polu stoi, żyto jeszcze nie siane... łąk sianożętnych w połowie niekoszonych zostawili, słowem powiedziawszy, że od woli swojej, nie od przymusu spełniają. W takowym zdarzeniu udaję się z prośbą.... o nakazanie posłuszeństwa".

Posłani byli kozacy pod dowództwem Zeeli, który uspakajał ludzi „po swojemu". Na Żylińskiego podano już za kozaków kilka skarg do zarządu Ekonomji, który uznał potrzebę posłania oficjalisty dla zbadania sprawy i wydania sprawiedliwości. Ten za powrotem złożył raport, w którym wskazał, jak czynił badanie, i zadecydował:

„1. Żyliński udowodniał, że byli nieposłusznemi, włościanie zaś Ludkuscy większością głosu z wrzawą tłumaczyli się, lecz nic na ich stronę w tym względzie mocnego nie zaobserwowałem, bliżej uważało się, że byli nieposłusznemi, gdyż to praktykowało się i po innych kluczach. 2... 3... 4...

5. Za ukaranie przez kozaków największą prywatę mieli włościanie Ludkuscy do Żylińskiego, lecz po przełożeniu moim, że nie w jednym kluczu to praktykowało się za nieposłuszeństwo, zostali w tym wyperswadowani, znając, że to wrócić nie może; lecz za poczynione

Trudniej jeszcze było poskromić lud na Żmudzi, gdzie była część majątków Zubowa. Szkoda, że część tylko dokumentów znalazła się w archiwum szawelskiem.

Na Żmudzi włościanie powstanie rozpoczęli, otrzymawszy broń: odebrali oni pobranych rekrutów, znieśli pańszczyznę i władzę panów. Później wszakże władzę ujęła znowu szlachta [43]).

---

szkody przez kozaków i ograbienie szukają wzmienieni włościanie bonifikaty i protekcji zwierzchniczej w odzyskaniu; a ponieważ W—żny Zyliński tłumaczył się, że ograbiać kozaków nie namawiał, ani był przytomny we wsi, a tylko prosił o ukaranie za nieposłuszeństwo — więc włościanie cały stosunek uczynionej szkody obracają na J. P. Zelego, ekonoma Zokniewskiego, który był komendarowany z kozakami i wypotrzebował furmankę dla podwiezienia ptactwa i rzeczy zgrabionych; jakowy rejestr uczynionych szkód przez kozaków tu niżej wypisuję..... 10 wrzes. 1831 r."

Bez względu na takie śledztwo, z krzywdą włościan, śledzący znalazł, jakie były straty — zagrabione od włościan — gęsi, kury, sery, mleko, masło, pieniądze, chustki, koszule, kożuchy na 24 rub. 35 kop.

Niema wiadomości, czy te szkody zwrócono i kto.

II. Główny rządca pisał do ekonoma Janułajckiego klucza, w którym, jak wiemy, włościanie się burzyli:

„Przekonałem się, że kluczwojt Kurtowiański J. P. Antoni Lutostański ile możności ocala włościan Bubiowskich i dalszych od niepotrzebnego napędu w podwody; *niektórych powraca do należytego posłuszeństwa*....

8 Sierp. 1831 r. Raszewski". (Podkreślone przezemnie. A. J.).

[43]) Obszerniej pisał O. Jacewicz w swych pamiętnikach, w książce „Zbiór pamiętników o powstaniu Litwy w r. 1831 układany przez Feliksa Wrotnowskiego". Paryż 1835, str. 24—26 i 99, i M. Wołonczewski „Kroniki" („Žinyčia" 1901 r. Nr. 3 str. 26).

Włościanie żmudzcy czynnie uczestniczyli w powstaniu. Byli to ludzie wolniejsi, mniej uciskani pańszczyzną, niż w innych częściach Litwy. Więc też więcej tu włościan trafiło do więzienia, W Kretyndze, w czerwcu sporo ludzi znajdowało się w więzieniu, których oskarżano o przewożenie prochu z Prus do Kurlandji. Na wiosnę jeszcze 1832 r. trzymano ludzi w więzieniu w Telszach i wciąż prowadzono śledztwo: szukano nowych winowajców. Z Kretyngi pisał ekonom, iż komisja śledcza jeszcze funkcjonuje, włościanie pobrani siedzą, przeszkadza tylko dwuch zbiegów z Połągi, których nigdzie złapać niemogą (Nr. 9: 15. IV. 32).

Zwykle pisał ekonom z Kretyngi, iż wszystko się uspokoiło, lecz wnet dodawał, iż po Gruszławskiej puszczy kręcą się gromadki powstańców, które napędzają strachu panom.

Tu również postępowanie panów jest innem: w tych latach rozkazano nie brać podatków ziemskich ani w Kretyndze, ani w Gruszławkach (Nr. 55: 23. XI. 31).

Przy granicy pruskiej (wiadomo przynajmniej co do Kretyngi) żydzi, urzędnicy i panowie bali się powstańców późnej jeszcze jesieni; kozacy, którzy tam byli, nie bronili ich. Ekonom dbał o swe życie [44]).

---

[44]) Piszą z Kretyngi: I. 8 IX 31. „Spokojność w Kretyndze zupełnie już przywrócona, zaś w Gruszławkach były wojtem gospodarz Stonkus z dalszemi po lasach kryjąc się niespokojnością drugich nabawia. Pozostała po nim chata zupełnie zpustoszeje, jak również po zbiegłym po wzięciu zbiegłego żołnierza we wsi Sausgalinach Nikodemie Prejbiu, przyjdzie ich chaty koniecznie taxować“.

Zarząd Ekonomji musiał prowadzić podwójną grę: gdzie to mu było potrzebne, wyrzekał się np. opłat, lecz gdy rząd wymagał, musiał spełniać rozporządzenia, choćby niebezpieczne. Żądano np. odeń rekrutów. Ekonom, ławnicy, setnicy wybierają rekrutów, prowadzą do miasteczka, lud zaś sprzeciwia się temu, odbija, niepozwala prowadzić, napada zbrojnie i wypuszcza. Odbito w Ginteliszkach, Płotelach, przy majątku Miszucie koło Kretyngi (6—7 grudnia). Z tego

---

II. 4 XII 31. (Szyrman kazał brać rekrutów).

„Wiadomości z wiosek nie mając,... sądzę jednak, że ilość potrzebna nabierze się. Z Gruszławek do Kretyngi rekrutów sprowadzić rozkazałem, gdyż tam utrzymywać niebezpiecznie, w Ginteliszkach i Płotelach odbito rekrutów, mogłoby to pewno nastąpić i w Gruszławkach.
Karaczko".

III. 10. XII. 31 Nr. 62. „W majątku Miszuciach w blizkości Kretyngi z 6 na 7 teraz. Decembra odbito rekrutów, z czego różne wieści gruchnęły, że i na Kretyngę napadać zamierzają. Niezabezpieczając ich od takowego napadu komenda kozacka w Kretyndze kwaterująca, i wszyscy, mianowicie żydzi, ciągle mnie dokuczali, aby czemprędzej wywozić rekrutów—powodem więc tego dziś Kretyngowskich i Gruszławskich wyprawić do Telsz dysponowawszy, sam tu przybyłem dla najęcia kwatery i dalszych okoliczności, jutro przeto przybędą do Telsz rekruci. A że do zdania onych jak poruczenia J. W. Pana tak też i plenipotencyi do tego służącej niemając, śpieszę umyślnie najętym z Telsz żydkiem niniejszym donieść, najpokorniej prosić rozkazu, jak mam postępować. Żydek sam na wieczór powrócić obowiązał się. Rekrutów pojmanych mam niezgorszych z urody, a zdatnych jedynie na ten przedmiot...

IV. „Niech się stara (moja żona), aby mnie z Kretyngi uwolnili, jak mnie Kretynga dojadła, gotów uciekać, zastępuję za dobra grafa, ale lękam się, żebym sam nie popadł się w tarapaty".

27. V. 32. F. Kolankowski (z Ginkun).

powodu muszą prowadzić tajnie, okólnemi drogami do Telsz.

Wyłapano w końcu resztki powstańców, kryjących się po lasach.

Można sobie wyobrazić, jaki był wówczas porządek w gospodarstwie[45]).

---

[45]) O stanie Ekonomji na Żmujdzi świadczy list z Kretyngi:

„Nie do uwierzenia, jakie dopiero na Żmudzi krytyczne czasy—arendarze nie chcąc stracić czasów zgodzili się na takowe arędy, — w niektórych tych karczem y dopiero szynkow trzymać nie można, do ustronnych chat tymczasowie dają.

Arendarze w ogólności z przeszłego półrocza kwartalną tylko zgadzają się płacić arędę, składając się przyczynami *poniesionych strat przez powstanie*—jako to że z miasteczka Kretyngi na wiosnę niemal wszyscy do Prus się przenieśli, młyn na potrzeby wojsk bezpłatnie używany, kiermaszów i targów oraz zgromadzeń na festa zupełnie nie było, a po karczmach ustronnych jedni nie mogąc dojeżdżać do nich szynki opuścili, drudzy chociaż ydawali lecz małą stąd korzyść mieli, bo włościanie możniejsi bardzo wiele szynki utrzymują...

Jarzyny w Kretyndze bardżo mało, w Szaszajciach y Gruszławkach całe polanki zasiane a w Dmitrowce dla niedostatku nasienia, bo one przez powstańców y woysko rosyjskie do szczętu rozebrane, oraz *nieposłuszeństwo włościan* nic zupełnie niezasiewano.

Żyto tego roku we wszystkich kluczach niezgorsze, y dobrego umłotu spodziewać się, z kilkadziesięciu pustoszow po zbiegłych tej wiosny włościanach żyto na skarb skoszono, a zatem w znacznej ilości spodziewać się w Kretyndze żyta... Łąk dotąd nie mogliśmy ukończyć, chociaż z ich niektóre przez woysko spaszone, mianowicie w Gruszławkach sami włościanie łąkę na 50 wozów spasli.

Obora, mianowicie w Dmitrowce, znacznie zmniejszona, rozebrali one powstańcy, woysko rosyjskie, a najwięcej włościanie porozkradali—tych dziesięć sztuk

Pozostając bez dozoru, włościanie sięgnęli po dobro pańskie. Brali oni bez obawy bydło, niekiedy zamieniali przygnane bydło obcego pana na swoje, gorsze. Lasów nikt nie strzegł obecnie,—można było korzystać. Po zakończeniu rewolucji, stróże leśni znaleźli, iż większość

---

już wynaleziono, inne porznięte, a o dalszych sprawki się robią—doyść ciężko do obcych włości i o kilka mil porozprzedawali. Zabudowanie nadewszystko w Dmitrowce y w niektórych karczmach dużo uszkodzone, drzwi okna y piece porozbijane, a co tylko z żelaza było, to wszystko poodzierano, kruki nawet z kawałami muru wydobyto... Lasy też a najbardziej Gruszławskie bardzo uszkodzone, wszystkie te szkody więcej właśni włościanie porobili, z nich jeszcze niektórzy y dotąd złego są myślenia. Dopóki pańszczyznę odbywać poczęli, kilkakrotnie pomocy woyskowej używać zmuszony byłem—lecz naprzeciw temu dużo się włościanom naraziłem, y życie na niebezpieczeństwo naraziłem—do Gruszławek y dopiero niemiało dojeżdzam. Włościanin Gruszławski Stropus, wielki łajdak a u powstańców porucznik, dotąd jeszcze koło Gruszławek z kilku dobranemi kręci się.

W Gruszławkach pani Korniłłowiczowa arędę odmówiła; tam kupnem zbożem pole zasiałem z pańszczyzną, gdyż włościanie pańszczyźnianych pieniędzy płacić odmówili...

W przeszłym tygodniu sławnego bandytę Moncewicza, majorem polskim tytułującego się w bliskości Gruszławek poymano y do Telsz odesłano.

7. VIII. 31. J. Karaczko.

Cholery u nas niema a w Memlu silna."

O Korniłowiczu pisze M. Wołonczewski w swej kronice (Rozmaitości). W samym początku powstania na miejscu, zwanem Gorżdele, niedaleko miasteczka Sałant, ludzie bez miłosierdzia zabili Korniłowicza, rządcę folwarku Gruszławki należącego do hrabiego Zubowa, twierdząc, iż on z Prus dostarczał powstańcom proch pomieszany z makiem; naprawdę zaś była to zem-

lasów wykradziona. Zaczęli szukać śladów, odbierać po wsiach i karać winowajców.

Oprócz tego część włościan skorzystała z nadarzonej zręczności, aby zamienić złego pana na lepszego, albo zbiec całkiem i stać się wolnemi. Z tego powodu zaczęły się kłótnie wśród samych panów. Drobni posiadacze wyłudzali chłopów od swych sąsiadów i pchali gdzieindziej, a sami brali z dalszych okolic, aby właścicielom trudniej było znaleźć i odebrać. Zaczynają się spory wśród panów. Za przechowywanie obcego poddanego naznaczył generał Szyrman dużą karę: 1.000 rubli i wygnanie z całą rodziną na Sybir[46]).

Sporo biedy i kłopotów musieli zaznać drobni ziemianie, gdy zabrakło ostatnich poddanych; oni z nich najbardzej korzystali, ci zbiegli, a bez nich nie mogli się obejść. Niezbyt serdeczne uczucie musieli oni żywić względem wielkich panów, do których zbiegał jedyny ich poddany [47]).

---

sta ludzi za nieludzkie obchodzenie się z poddanemi. Widząc to, altarzysta Sałancki ks. Wawrzyniec Kowalski powstawał z ambony przeciw temu zabójstwu, przedstawiając ludziom, że walczyć trzeba ze zbrojnemi żołnierzami moskiewskiemi, nie zaś z bezbronnemi miejscowemi mieszkańcami. Dotknięci powstańcy chcieli ująć ks. Kowalskiego i jako stronnika moskiewskiego, powiesić, lecz ten uciekł do lasu i tam krył się aż do końca wojny. („Žinyčia“ 1901 r. Nr. 3 str. 26). Wspomniana w liście Karaczki Korniłowiczowa czy nie będzie wdową tegoż Korniłowicza?

[46]) Rozporządzenie to, ogłoszone przez Wojennego Gubernatora, znamy w kopji, przesłanej 10. XI. 31 r. do Kretyngi w pow. Telszewskim, miało być i w innych powiatach ogłoszonem.

[47]) Widać to w następnej korespondencji:

IX. Likwidacja.

Powstanie przyczyniło wiele strat Ekonomji Szawelskiej. Po uśmierzeniu, zarząd przystąpił do obliczenia tych strat.

Straty były wielorakie: poddani przestali chodzić do dworu na robotę, ziemia nie dawała tyle korzyści, ile powinna była; na to nie znalazłem nigdzie obrachunku, widocznie nie było obrachowane.

I. „Jana Bardowskiego, od poddaństwa włóczącego się, znaleziono we wsi Szylan w gospodzie Adama Jurgajcia, przy dwóch stróżach posyła się do kantory Ekonomji Szawelskiej. 2 pazd. 1831 r. G. Seela. Odesłany p. umyslnego do W-o F. Fabrycyusza jako jego człowiek W-y Hołubicki przyjmie go pod straże i jutro przypomni i tą karteczkę odda.

Stefankiewicz".

II. „Wielmożny Moście Dobrodzieju! Wdzięczen jestem Panu Dobrodziejowi, żeś najdującego się w Ekonomii Szawelskiej chłopca mego skaskami zapisanego do mojego mająteczku Juszkajć należnego, Jana Bardowskiego, nakazał odesłać po tak długim zbieżeniu, jednakowo takowy chłopiec nie doszedł do mnie: prowadzący człek onego opuścił. Zawczoraj o godzinie dziesiątej z wieczora jakiści chłop wszedł do mego domu naprzeciwko i ludziom z największą flegmą opowiada, że od Pana Dobrodzieja posłany odprowadzić chłopca Januka, który od niego uciekł niby w sieniach, lecz będące ludzie moi tuż obok sieni nie słyszeli, gdyby tam ktoś szelest robił; prosto otworzył drzwi, człowiek wszedł i o takowej ucieczce opowiedział i o przechowywaniu się onego we wsi Ekonomicznej. Chciałem go nastraszyć za opuszczenie, za co powolnego prowadził, związać zadysponowałem, a do jutra sprawę odłożyłem. W nocy zasunięte drzwi rozłamał, szkodę zrobił, uciekł. Racz przeto Panie Dobrodzieju srożej przykazać onego wyszukać po wsiach, całe lato w Ekonomii koło Szawel po wsiach przebywał, zapewne znowu się wrócił uwolniony dobro-

Druga część strat: to rekruci, dawani darmo, bez opłaty na kwity Rządowi Tymczasowemu, dalej prowjant, poszor, odzienie. Trzecia część, to prowjant i rozmaite szkody, uczynione przez armję rosyjską. Wreszcie część czwarta — to zniszczenie i zrabowanie lasów i bydła w czasie buntu [48]).

wolnie przez tego chłopca, któremu Pan Dobrodziej odprowadzić kazał, następują podatki i różne powinności pełnić trzeba, a ludność rozeszła się i zebrać nie mogę. Spodziewam się, jeżeli będzie Jego łaska, że wynajdzie się ten chłopiec. Skoro Panie znaglisz do wyszukania tego stróża, co jawnie upuścił, na Jego odpowiedzialności zostawić proszę. A między tym racz z łaski swej objaśnić mnie, w jakiej wsi był, u jakiego gospodarza, a ten zapewnie musi wiedzieć kto mu przyrekomendował. Koniecznie muszę dojść, kto to jest faktorem: ciągle uprowadzają ludzi z tych stron, do których zaprowadzą, tak nie mają skarbowych ludzi a pełno u nich czeladzi najduje się. Przez taki sposób tracimy ludność.

Najczulszą i najpowinniejszą submisją Panu Dobrodziejowi memu składam za jego takową pamięć w odsyłaniu człeka, lecz chłop za chłopa protegować zawsze zwykł, dla tego i nie doszedł.

Zlituj się Panie, nie napastujcie mnie o krowy, które w powstaniu Rewolucyjnem Ekonomja straciła. Chciałbym wiedzieć, kto to jest świadkiem, że u mnie są żywioła. Niegodziwy człek co zełgał; niemam żadnej, kilka sztuk byli dali na udoj i zaraz odebrali. Mam i rewers z odbioru od oficera wydany na to, ale, jak wiadomo nam, że Grafom Cesarz sto tysięcy sreb. rubli zapłacił, za szkody poczynione, to i by i niegodziło się już szukać. Co do mnie spokojny jestem, niemam i niczego nie lękam się. Zawsze twój Panie przyjaciel i sługa.

Karol Fabrycyusz

1831 6 paźdz. z Juszkajć b. sędzia G. P."

[48]) Raport łowczego części Szawelskiego.

„W czasie objazdu mojego granic lasu części Szawelskiej po obrewidowaniu owych nalazłem wielkie

Rząd Tymczasowy i powstańcy dawali kwity na rzeczy zapotrzebowane i brane. Brano niekiedy ze dworu, a nieraz i ze wsi od włościan. Ci zwracali się z kwitem do dworu, prosząc o zapłatę. Nie można jednak obliczyć dokładnie wysokości tych strat. Zarząd Ekonomji, przy obrachunku, starał się, gdzie można podnieść wydatki. Np. w jednym rachunku podaje za odzienie 1464 ludzi do wojska powstańczego po 10 rubli, lecz później liczy tylko 366 ludzi. Rząd rosyjski uznawał te tylko wydatki, na które były kwity. A część ich zaginęła przy przenoszeniu się ekonomów z miejsca na miejsce, gdzieindziej powstańcy zniszczyli kwity razem z książkami. Wreszcie niektóre kwity pokazywały więcej, niż należało. Dokładnych wskazówek o tem niema. W wielu wypadkach powstańcy zostawiali dobre dworskie krowy, przygnane skądinąd, a na ich miejsce

---

szkody czynione czasu zaburzenia mieszkańców w tych stronach będących, mianowicie przez mieszczan, ludzi cudzopańskich, a najbardziej przez włościan ekonomicznych. Szkody najwięcej się najdywały w tych wydziałach, nad któremi mieli dozor stróże leśne u kontników naznaczone. Nie dziw że takie bezprawia ludzi czynili, gdyż przez kilka miesięcy stróż leśny ani wstąpił do wydziału swojego: inni z przyczyny choroby, będąc sam jeden w chatuszce, niemając zastępcy, ktoby w takim razie pełnił jego obowiązek, drudzy zaś z niedbalstwa tego czynili. Włościanie bądąc o tem zawiedomieniu, śmiało jechali do lasu, wiele któren mógł wycinał bierwiona, transportował do chaty swojej, a inni sprzedawali....
2 VIII. 31."

W innem miejscu znalazłem obliczenie, że u włościan znaleziono 414 belek, a w lesie leży jeszcze 289. *A. J.*

brali wychudzone bydło włościańskie. Przecież powstańcami byli przeważnie ci sami włościanie, i nie zdarzyło się znaleźć nigdzie skargi, aby powstańcy obdzierali ludzi. Coprawda, dobytku ekonomów nie żałowali. Rzecz zrozumiała: uważali ich za swych wrogów. Rabowano szybko dobytek zbiegłego ekonoma. Ekonom Rehbinder (z klucza Janułajckiego) uskarżał się potem, że Milwid i siostrzeniec jego Bereźnicki z gromadą ludzi zrabowali skrzynie, szafy, zniszczyli pisma i weksle, uczyniwszy szkody na 4.548 rub. i 55 kop.

Co do rosjan zaś słyszemy skargi, iż rabowali. Zabierali rzeczy bez kwitów. Nieraz powstańcy, wracając drogami, któremi szli rosjanie, zostawiali bydło przypędzone ze sobą, jako wynagrodzenie. Nie mając dokładnych danych, nie możemy powiedzieć, kto uczynił więcej szkód Ekonomji.

Z rzeczy zabranych widzimy, że powstańcy zużyli najwięcej gorzałki, później idzie poszor, w końcu prowiant[49]).

Zarząd Ekonomji, policzywszy to wszystko, prosił rząd o zwrót strat. Długi zaciągnięte przez rewolucję, zwracał z kontrybucji i konfiskat, nałożonych na winowajców.

Po długiem badaniu, być może nawet tylko

---

[49]) I. W części Janiskiej zabrano dobytku kluczowego, przez rosjan na 6818, 80 r., przez powstańców 16.413: 95 r.; ze wsi: przez rosjan—1765,71 r.—Z całej Ekonomji dano powstańcom: prowiantu, odzienia i poszoru na 25,174 r. 366 uniformów za 5490 r., w tej liczbie 48 jezdnych (koni)—1920 r., razem 325,84 r.

II. Rząd tymczasowy zabrał wódki za 7.536, 75 r. (garniec po $22\frac{1}{2}$ kop.), siana za 2635, 15, r. zboża—1145, 53 r.

dzięki znajomości Ekonomji z najwyższemi urzędnikami, rząd przyjął te tylko straty, na których potwierdzienie były kwity, i zaliczył na kilka lat a conto podatków.

Ekonomja otrzymała mniej, niż ucierpiała, a wśród okolicznych ziemian rozeszła się pogłoska, iż otrzymała do stu tysięcy [50]).

Wskutek buntu zginęło dużo dobytku Ekonomji. Lasy wyniszczyli właśni włościanie, o czem już była wzmianka. Łatwo było znaleźć i odebrać. Trudniej było z bydłem, zbożem i narzędziami gospodarskimi, które się dostały do rąk sąsiadów, nieraz o kilka mil od Ekonomji, w innych parafjach. Należało dowiedzieć się, gdzie co jest, dowieść własności Ekonomji.

Informacje przychodziły przypadkowo, jeden sąsiad wydawał drugiego; najczęściej dochodzili żydzi, którzy kręcąc się wszędzie, mogli dużo się dowiedzieć. W jednych wypadkach oddawano bydło napowrót, w innych można było odebrać sądownie, w trzecich ekonomowie z kozakami odbierali sami bez sądu. Niekiedy Ekonomja poszukiwała więcej niż mogła. Podług Putwińskiego, naczelnika par. Szawkiańskiej, zostało tam 51 krów Ekonomji i 8 oficjalistów, a Zarząd Ekonomji obliczył, że jest tam jego krów 271 i zamyślał poszukiwać je u rozmaitych właścicieli. Wydobyć stąd prawdę niepodobna, niewiadomo nawet, czy doszło do sądu.

Z dobytku Ekonomji korzystali ludzie rozmaitych stanów. O pewnym szlachcicu (Auksutowicz z Mańcz, par. Kurtowiańskiej) mówiono, że

---

[50]) Patrz wyżej list Fabrycjusza.

ma bydło z Ekonomji, a zbożem jej obsiał swe pole; gdzieindziej brali bydło sami nawet ekonomowie, żydzi, sędzia (Burba w par. Kurtowiańskiej), księża, klasztory (Franciszkanie w Legieciach).

Nie należy sądzić, iż rządcy zawsze wiedzieli, skąd to bydło. Zabłąkało się, pozostało po powstańcach, więc je przyswajano, jako rzecz znalezioną.

Ujawniało się nieraz, że w majątku żadnych krów obcych nie było, o ile zaś były, to nie z Ekonomji.

Łatwo było odebrać od swoich włościan. Odbierali sami ekonomowie. Często czytamy w raporcie: taki a taki ekonom odebrał tyle a tyle krów. Najczęściej spotykamy tu nazwisko Zeeli.

Niezawsze odbywało się spokojnie odbieranie od drobnej szlachty. Nieraz zdarzało się słyszeć wymówki, że grabią ludzi, że za te same rzeczy odebrano już pieniądze od rządu rosyjskiego.

Zdarzało się też i przeciwnie, że obce bydło zabłąkało się do Ekonomji. Wówczas ona niechętnie je oddawała. Ten sam Zeela nie chce oddać znalezionego u niego konia Karpiowi z Rekijowa [51]).

---

[51]) Pisma o zaginionem bydle złożone w archiwum w osobny zwitek.